



O LICEUM POLONIJNYM św. Stanisława Kostki w Warszawie

Rozmawiamy z dyrektorem Liceum
Ewą PETRYKIEWICZ

**- Rok szkolny 2014/2015
niezależnie od udanych...**

- Świadczą o tym nie tylko
wysokie wyniki w nauce i kon-
kursach, ale też liczne działa-
nia, które dawały możliwość
wszechstronnego
rozwoju naszym uc-
niom i wpływały na
„wykuwanie” ich ta-
lentów.

W ogólnopolskim
Rankingu Liceów
Ogólnokształcących
Perspektywy 2015 oc-
nie poddano ponad
2300 liceów, wybiera-
jąc 500 najlepszych,
w których napraw-
dę warto się uczyć.
Po raz kolejny Li-

ceum Polonijne Kolegium
św. Stanisława Kostki zna-
zło się wśród wyróżnionych
szkół w Polsce. W najnowszym
rankingu Liceum Polonijne
znalazło się na 44 miejscu
spośród 100 liceów warszaw-
skich opisanych przez Fundację
Edukacyjną „Perspektywy”.

Uzyskaliśmy też 74 miejsce
w województwie mazowie-
ckim, natomiast w klasyfi-
kacji ogólnopolskiej Liceum
Polonijne jest na 350 miejscu
spośród ponad 2300 liceów
w Polsce.

Ciąg dalszy na str. 4



Uczniowie Liceum Polonijnego w Sejmie RP

Zmagania artystyczne

„Co nasi dziadkowie śpiewali, kiedy byli mali”

Pod takim oryginalnym hasłem
w pomieszczeniu Centrum Kultury
dla Dzieci i Młodzieży Sołomiańskiej
dzielnicy Kijowa na początku
października odbył się Konkurs
Piosenek Karaoke zorganizowany przez
Polską Szkołę Sobotnią przy Związku
Polaków Ukrainy. Wzięli w nim udział
także członkowie Kijowskiej Polskiej
Młodzieżowej Asocjacji „Młodzi
i kreatywni” oraz uczestnicy zespołu
piewni i tańca „Polanie znad Dniepru”.

Na konkurs ten, przepro-
wadzany w Centrum od
2005 roku, zawiązała niespotykana
liczba zawodników i gości pragną-
cych zaprezentować swoją wiedzę
i umiejętności. I było to znakomitą
okazją, aby spotkać się, pośmiać,
a głównie pośpiewać w przyjaznej
i miłej atmosferze, którą stworzyli
organizatorzy. A jako że z roku na
rok zwiększa się liczba uczestni-
ków i gości konkursu i dziś już ta
wypełniona po brzegi sala nie mie-
ści wszystkich chętnych do udziału
w konkursie, w tym roku zdecydo-
wano przeprowadzić go w dwóch
etapach.

Ciąg dalszy na str. 5



Korzystna konferencja



„Biznes zaczyna się w Polsce...”

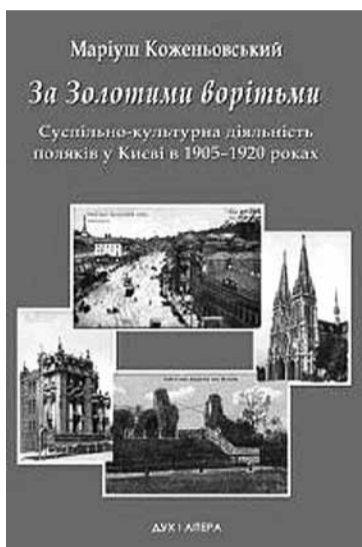
O atrakcyjności prowadzenia biznesu w Polsce w porównaniu do innych
państw UE, o otoczeniu prawno-podatkowym sprzyjającym rejestracji
i prowadzeniu firm w Polsce ukraińscy przedsiębiorcy mogli dowiedzieć
się (bez potrzeby wyjazdu z kraju) uczestnicząc w konferencji pod dewizą
„Biznes zaczyna się w Polsce...”, która odbywała się w dniach
7- 9 października w Sali Konferencyjnej kijowskiego hotelu „Ukraina”.

Prelegenci Konferencji dostępne i szczegółowo opowie-
dzieli również o swobodzie walutowej i handlowej w Unii
Europejskiej, o zasadach legalizacji pobytu w Polsce, możliwościach
zatrudnienia obywateli Ukrainy. W ramach konferencji organizato-
rzy przewidzieli indywidualne spotkanie z jej uczestnikami, na któ-
rych eksperci z dziedziny prawa, rejestracji firm i księgowości udzie-
lali odpowiedzi na szczegółowe pytania związane z ich konkretnym
projektem biznesowym.

Ciąg dalszy na str. 2

Ex libris „DK”

Taki tytuł nosi książka wydana w Kijowie w wydawnictwie „Дух і Літера”. Prezentacja książki zorganizowana przez Instytut Polski w Kijowie w obecności autora, polskiego historyka, profesora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Mariusza Korzeniowskiego odbyła się 29 września w kijowskiej księgarni „Є”.



Książka jest tłumaczeniem na język ukraiński monografii wydanej w Lublinie, tłumaczenia Andrija Pyłypyszyna. Wydanie zrealizowano dzięki pomocy finanso-

„За золотими ворітьми”

plaszczynom życia Polaków kijowskich w tamtych latach. Zawiera obszerną bibliografię. Nakład - 500 egz.

Mariusz Korzeniowski w trakcie swego wystąpienia opowiadał o życiu Polaków kijowskich w tamtych czasach, które jak okazuje się kwitło szczególnie po rewolucji 1905 roku aż do początku lat dwudziestych czyli po czasy wyprawy kijowskiej podczas wojny polsko-bolszewickiej, maj-czerwiec 1920 roku.

Kwitło wewnątrz wspólnoty polskiej oraz jej różnych organizacji: religijnych, dobroczynnych, oświatowych kulturalnych, sportowych i młodzieżowych. Polskie szkoły, polski teatr, liczne polskie media w tym „Dziennik Kijowski” - jako najmocniejszy tytuł, wszystko to było elementem powszedniego życia narodowego społeczności polskiej w Kijowie. Wszystko to mogłoby i teraz służyć przykładem dla odradzającego (przynajmniej - tak powoli) życia dzisiejszych Polaków - kijowian.

Szkoda, że autor nie poruszył relacji gospodarczych

cie. Odpowiedź była niestety negatywna. „Ale my przecież jeszcze żyjemy, nie wszystkich nas... załatwiono” - komentował z humorem tę kwestię nasz „Marszałek” Roman Malowski (takim tytułem posługuje się prezes Kijowskiego Polskiego Zgromadzenia Szlacheckiego „ZGODA” - B.D.).

I nie jest, to chyba, uważam, wina profesora, tak nas odbierają na razie, tak siebie pozycjonujemy. Nawiasem mówiąc, dlaczego „Дух і Літера” a nie PRG „Dziennik Kijowski” miałyby wydawać tę (!) książkę, przecież mamy takie uprawnienia wydawcy, piszący te wersje je załatwiał.

Padło też wiele innych pytań, np. dotyczących liczby Polaków w Kijowie - pytanie trudne, dyskusyjne. Trafnie zwrócono w trakcie pytań uwagę (S. Panteluk) na możliwość upamiętnienia w nazewnictwie Kijowa Polaków kijowskich z tamtych lat, szczególnie teraz po ustawie dekomunizacyjnej. Pan Mariusz, m.in. zaproponował upamiętnić nazwisko kijowianina redaktora, publicysty Joachima Bartoszewicza.



Dr hab. prof. UMCS w Lublinie Mariusz Korzeniowski zaprezentował swoją książkę na spotkaniu w stołecznej księgarni „Є”

wej MSZ RP w ramach projektu „Polskie Ślady w Kijowie” Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie.

W podtytule książki czytamy, że poświęcono ją „działalności społeczno-kulturalnej w Kijowie w latach 1905-1920”. Wydanie ze wstępem (wtedy jeszcze) Konsula Generalnego w Kijowie Rafała Wolskiego (był obecny na prezentacji razem z dyrektorem Instytutu Polskiego w Kijowie Ewą Figiel) zawiera 664 strony, w tym 6 rozdziałów poświęconych różnym

tamtych czasów, gdzie Polacy odgrywali istotną rolę. Ale jak powiedział Pan profesor to nie wchodziło w zakres jego zamysłów naukowych.

O wiele rzeczy pytano profesora na sali, na której wśród obecnych byli Polacy kijowscy. Ponieważ autor dziękując za pomoc w napisaniu pracy wspominał tylko krajoznawców z Akademii Kijowsko-Mohilańskiej, padło pytanie (moje - B.D.) czy miał on kontakty z Polakami kijowskimi, ich organizacjami w tym tema-

W adnotacji do książki czytamy: „Книга буде цікавою широкому загалу читачів - історикам, киевознавцям, студентам”. Cóż, racja! Książka odpowiada wszystkim kryteriom monografii naukowej, co do objętości, bibliografii, nakładu. Wielkie dzięki autorowi!

Pochwała należy się także za język dzieła - ukraiński, co odpowiada audytorium czytelniczemu, w tym i Polakom Ukrainy. Jednocześnie chciałoby się jednak do tego „szerokiego kręgu czytelników” dodać naszego pospolitego Polaka kresowego, który wątpię czy potrafi „dociągnąć się” do tego dzieła i któremu trzeba podać coś cieńszego i prostszego. Stąd zwracam uwagę na potrzebę nie tylko naukowych, ale także popularnych książeczek, wielonakładowych, dla «широкого загалу» polskiego. Ale to już uwaga, przede wszystkim, do naszego odradzającego towarzystwa, być może ktoś potrafi to zrealizować.

Borys DRAGIN

Korzystna konferencja

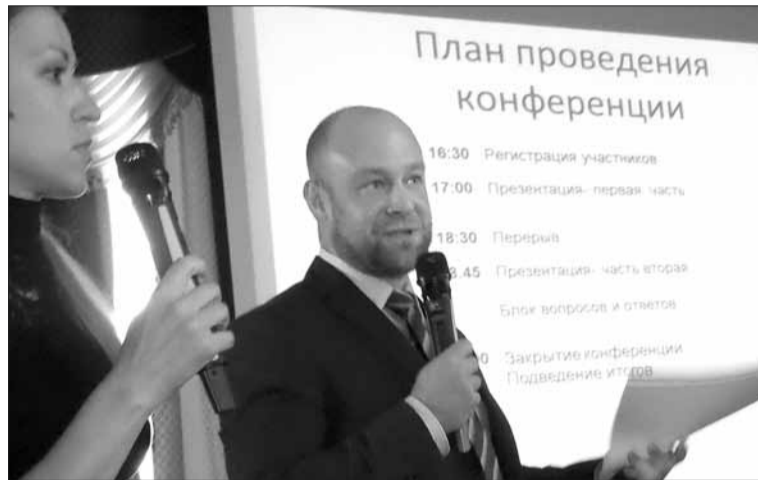
Ciąg dalszy ze str. 1

„Biznes zaczyna się w Polsce...”



Swoimi spostrzeżeniami w temacie podzieliła się Dyrektorka Przedstawicielstwa Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej w Kijowie Wiktoria Jakowenko.

W centrum - prelegent konferencji Iwan Wandzurak - ekspert z dziedziny tworzenia i zdalnego zarządzania firmami.



Konferencję otworzył Dyrektor Generalny firmy LUCRUM Robert Lasak

Organizatorem konferencji była polska firma LUCRUM, która już od ponad 10 lat świadczy eksperckie usługi w zakresie prawa, księgowości i podatków, a ostatnio rozszerzyła swoją ofertę o usługi skierowane dla przedsiębiorców z Ukrainy, którzy chętnie otwierają firmy w Polsce. Taka pomoc adresowana jest zarówno do nowych firm jak i podmiotów gospodarczych o ugruntowanej pozycji. O profesjonalizmie i rzetelnym zaangażowaniu firmy świadczy fakt, iż jej doświadczeniu zaufało już kilkaset firm.

Kolejne spotkanie, na którym przedsiębiorcy zainteresowani ulokowaniem swego biznesu w Polsce lub UE będą mogli zasięgnąć informacji w tym temacie odbędzie się jeszcze w roku bieżącym - w grudniu. Szczegóły podamy wkrótce.

Inf. własna

Nasze sprawy

Ruszyła akcja sprowadzania Polaków z Mariupola

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało, że rząd realizuje program wsparcia Polaków z ukraińskiego Mariupola. „Program wyjazdu do Polski - czytamy w komunikacie MSZ - jest adresowany wyłącznie do osób polskiego pochodzenia i członków ich najbliższej rodziny zameldowanych i faktycznie zamieszkałych w mieście Mariupol oraz w przylegających do niego rejonach pierszotrawniowym, wołodarskim i nowoazowskim.

Osoby, które wyrażą chęć przyjazdu do Polski będą mogły skorzystać z pakietu adaptacyjnego. Po przeanalizowaniu zgłoszeń zostanie opracowana ostateczna lista osób zakwalifikowanych do wyjazdu. Otrzymają one niezbędne dokumenty umożliwiające przyjazd do Polski i pobyt na terytorium kraju.

Osoby, które przyjadą z Mariupola i okolic będą mogły legalnie mieszkać i pracować w Polsce”.

Ministerstwo poinformowało, że ich wyjazdy mają zostać zorganizowane do końca listopada br. Jednocześnie MSW zapewniło, że dołoży wszelkich starań, żeby pomóc tym osobom w adaptacji i rozpoczęciu samodzielnego życia. Szef polskiej dyplomacji Grzegorz Schetyna przyznał, że Polska chce ponownie zastosować program wykorzystany na początku roku. Listopad to jest okres, kiedy będą mogli oni przyjeżdżać do ośrodków wskazanych przez MSW. Od 1 grudnia chcemy rozpocząć okres adaptacyjny, który potrwa do sześciu miesięcy - poinformował Schetyna. Minister spraw zagranicznych przekazał, że sprawa dotyczy 106 osób. Zaznaczył, że jest to liczba wstępna, która będzie weryfikowana.

Ostatnio rząd zwiększył rezerwę celową na pomoc dla repatriantów z 14 mln do 30 mln zł w 2016 roku. Jak informowało MSW, od stycznia 2001 r. do końca grudnia 2014 r. repatriowało się do Polski nieco ponad 5 tys. osób. Od 2001 r. do trzeciego kwartału 2015 r. - jak podał resort - na sfinansowanie zadań określonych w ustawie o repatriacji wydano z budżetu państwa ok. 134 mln złotych.

PAP



Z życia środowisk

Niecodzienny prezent przygotowało kijowskim Polakom i także wszystkim zaproszonym gościom Kijowskie Polskie Zgromadzenie Szlacheckie im. Mariana Małowskiego z okazji Europejskiego Dnia Języków.

W ten dzień, w Centrum ds. Rodziny i Kobiet dla dzielnicy szewczenkowskiej Kijowa to poznamy spotkanie polskiej wspólnoty urozmaiciło koncertowe wystąpienie wokalne pod akompaniamentem

Pod cudowne dźwięki torbanu

prastarego instrumentu – torbanu, od którego pochodzi współczesna ukraińska bandura.

Imprezę zaszczyciła swoją obecnością konsul Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Agnieszka Rączka.

Obchodzone corocznie 26 września święto – jak zreferował prowadzący imprezę Marszałek Zgromadzenia Roman Małowski – jest tradycją względnie młodą, gdyż liczy sobie tylko 15 lat. Jego wyniknięcie powiązane z tym, że UNESCO ogłosiło XXI wiek wiekiem poliglotów i w 2001 roku obchodzono to święto po raz pierwszy.

Inicjatorami wprowadzenia takiego święta była Komisja Europejska i Rada Europy.

Nieprzypadkowo tak wielką uwagę udziela się dziś wielojęzyczności. Unia Europejska łączy 28 państw, ale języków, którymi posługują się Europejczycy jest o wiele więcej.

W chwili powoływania do życia Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (poprzedniczki UE) przez sześć państw założycielskich (1958 r.), obowiązywały w ich obrębie cztery języki oficjalne: francuski, niderlandzki, niemiecki i włoski, będące językami roboczymi.

Dziś Unia Europejska ma

24 języki urzędowe, będące jednocześnie językami roboczymi, należące do czterech grup językowych (romańskiej, germańskiej, słowiańskiej i ugro-fińskiej) i posługujące się trzema alfabetami (łacińskim, greckim i cyrylicą) oraz trzy języki proceduralne. Ponadto UE deklaruje poszanowanie występujących na jej terenie ok. 60 rdzennych języków regionalnych i mniejszościowych oraz ponad 170 języków migrantów.

Obecnie na świecie używa się blisko siedmiu tysięcy języków. Na naszej planecie więcej

mencie, który w XVIII nazywano „pańską bandurą”.

O historii powstania tego instrumentu zajmującą opowiadał jej ojciec mistrz Wadym Weksnin, ukraiński Stradivarius, członek Ukraińskiej Asocjacji Budowniczych Skrzypiec.

„W ciągu 10 już lat – mówi pan Wadym – konstruuje autentyczne instrumenty muzyczne. Najpierw myślałem, że torban to ukraiński instrument ludowy, a okazało się, że torban stworzony został przez polskiego mnicha Todorowskiego za czasów I Rzeczypospolitej.

światowej torban zaginał. I dopiero w nasze czasy pan Weksnin odtworzył ten piękny polsko-ukraiński instrument. Torban można zobaczyć na ukraińskim banknocie nominacji 10 hrywień. Za czasów radzieckich instrumentem ten był na cenzurowanym.

A zaczęło się wystąpienie znakomitej torbanistki od dobrze znanej wszystkim Polakom na Ukrainie pieśni „Hej sokoły” autorstwa Tomasza Padury znanego polsko-ukraińskiego poety i kompozytora, torbanisty „piewcy kozaczyzny” XIX



Kapela lutnistów – torbanistów istniała jeszcze przy dworze Króla Zygmunta III. W owe czasy Polska i Ukraina były jednym państwem, stąd też torban łączył kulturę dwóch bliskich narodów i można było go usłyszeć zarówno na polskich dworach szlacheckich jak i w siedzibach ukraińskiego kozaactwa zaporoskiego. Po zrujnowaniu kozaactwa zamilkł i zniknął też torban. Trafił do rąk ludzi przetworzyli go w znaną dziś wszystkim bandurę”.

Torban ma w odróżnieniu od bandury jeszcze dodatkowe struny i muzycy grają na nim, jak na lutni.

Na Ukrainę torban trafił dzięki hetmanowi Iwanowi Mazepie. Mazepa z dzieciństwa wychowywał się na polskim dworze królewskim i stąd przywiózł go na Ukrainę. Okazuje się, że Mazepa nie tylko doskonale grał na torbanie, lecz i komponował na niego utwory muzyczne. Ciekawe, że hetman swoich oficerów, zwłaszcza pułkowników, którzy zasłużyli się dla kultury państwa nagradzał torbanami. Przez wiele lat jedyny na Ukrainie torban znajdował się w muzeum w Czernihowie. Niestety w czasie II wojny

wieku. Tomasz Padura za swoje 70 lat życia stworzył mnóstwo pieśni i piosenek na torban, które przetrwały całe pokolenia. Po śmierci stał się dla Polaków legendarnym, niczym dla Ukraińców kozak Mamaj. Niejedną jego piosenkę wykonała podczas wieczoru Maria Weksnina.

Niestety, w Polsce torban również zapomniano...

Pewnego razu, będąc w Warszawie na Placu Królewskim, Maria zagrała na torbanie i nikt nie wiedział co to za instrument, więc musiała wszystkim wytłumaczyć, na czym gra.

Uczestników koncertu i gości szczerze przywitała dyrektor Centrum ds. Rodziny i Kobiet dla dzielnicy szewczenkowskiej Kijowa pani Ludmiła Liebediewa. „Jestem szczerze zachwycona – przyznała – dzisiejszym koncertem. Dodam, że kultura Polski jest mi bardzo bliską, bo jestem Polką i tym bardziej z przyjemnością słuchałam tego koncertu”.

Dziękując wszystkim uczestnikom i słuchaczom pani Konsul Agnieszka Rączka konstatawała, że polskość i szlacheckość odradza się nawet w muzyce. Potem po niewielkim poczęstunku do wieczora trwały rozmowy o życiu Polaków w Kijowie.

Jerzy IWASZKO
(tłum. Roman Nikiforuk,
zdjęcie Jan Fejda)

W Krakowie odsłonięto tablicę upamiętniającą Stanisława Lema

Ku czci filozofa i fantasty



„W tym domu w latach 1953-1959 mieszkał Stanisław Lem – polski pisarz, filozof i wizjoner. Odkrywcą przyszłości” – taki napis umieszczono na tablicy którą odsłonił były sekretarz pisarza Wojciech Zemek. „Ul. Bonerowska 5 to pierwsze miejsce, gdzie Stanisławowi Lemowi udało się zamieszkać razem z żoną w Krakowie i jego pierwsze, własne mieszkanie. Wcześniej mieszkali kątem gdzieś u znajomych” – mówił Zemek.

Tablicę odsłonięto w 94. rocznicę urodzin pisarza. Stanisław Lem urodził się 12 września 1921 roku we Lwowie. W 1946 r. w ramach akcji repatriacyjnej przeniósł się z rodzicami ze Lwowa do Krakowa, gdzie kontynuował studia medyczne. Jednak jego drogą życiową stała się literatura. Napisał m.in. „Szpital Przemienienia”, „Czas nieutracony”, „Astronautów”, „Powrót z gwiazd”, „solaria”, „Opowieści o pilocie Pirsie”, „Eden”, „Kongres futurologiczny”, „Cyberiadę”.

Stanisław Lem był jednym z najbardziej cenionych polskich pisarzy i jednym z najbardziej znanych poza granicami kraju. Łączny nakład jego książek, tłumaczonych na 41 języków, przekroczył 30 mln egzemplarzy.

Zmarł w wieku 84 lat, 27 marca 2006 r. w Krakowie. Nazwiskiem pisarza została nazwana planetoida 3836 Lem, pierwszy polski sztuczny satelita Lem, a także ulice – w Krakowie i w Wieliczce.

KOS

Mowa

ZNACZENIE POPULARNYCH FRAZEOLOGIZMÓW

FACET

to wśród wyrazów potocznych nieczęsty przykład latynizmu. Po łacinie *facetus* znaczy „dowcipny”, słowo to jest spokrewnione z rzeczownikiem *facetia*, od którego pochodzi polska *facecja* = żart, dykteryjka.

Słowo *facet*, dziś będące potocznym synonimem mężczy-

zny, dawniej miało wydźwięk deprecjonujący – osoby określonej w taki sposób nie można było traktować poważnie.

FRAJDA

to słowo potoczne, książkowe = *satysfakcja*. Pierwsze pochodzi z niemieckiego, drugie z francuskiego, co po-

twierdza regułą (a może tylko stereotyp), że francuski dał polszczyźnie wyrazy książkowe, erudycyjne, niemiecki zaś także potoczne.

Dla pełności obrazu trzeba jednak pamiętać, że wiele wyrazów książkowych przyszło do nas z francuskiego za pośrednictwem niemieckim. Poza

tym z obu języków polszczyzna zaczerpnęła liczne nazwy stylistycznie nienacechowane. Liczbę zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie ogólnej (tzn. z wyłączeniem odmian środowiskowych i profesjonalnych) szacuje się na dwa – trzy tysiące. Liczba zapożyczeń francuskich jest podobna. ■

Rozpoczęcie nowego
roku szkolnegoRozmawiamy z dyrektorem Liceum
Ewą PETRYKIEWICZ

Ciąg dalszy ze str. 1

- Wasze liceum powstało...

- ...w roku 1992, kiedy pojawiła się możliwość zakładania w Polsce szkół społecznych i prywatnych. Nasza szkoła została założona przez grono rodziców przy współpracy z domem dziecka w podwarszawskich Pyrach. Natomiast w roku 1994 nasza placówka odziedziczyła imię, sztandar oraz inne pamiątki po przedwojennym Gimnazjum i Liceum Męskim im. św. Stanisława Kostki, które mieściło się w Warszawie przy ul. Traugutta. Jego wieloletnim dyrektorem był błogosławiony ks. Roman Archutowski - wielki przyjaciel młodzieży, który został zamordowany w obozie koncentracyjnym na Majdanku.

- Warto przypomnieć trochę historię tej przedwojennej szkoły, do etosu której obecnie Państwo, tak często, się odwołujecie.

- W przedwojennym gimnazjum i liceum, założonym w roku 1908 przez hrabiego Zygmunta Wielopolskiego, kształciło się wielu znanych

O LICEUM POLONIJNYM
św. Stanisława Kostki w Warszawie

i wybitnych Polaków - takich jak: Witold Gąbrowicz, Stanisław Baliński, ks. Jan Zieja oraz Adam i Tomasz Strzembosowie. Hrabia Wielopolski uzyskał też zgodę urzędników carskich, aby w jego szkole można było uczyć po polsku.

W tej przedwojennej szkole uczyły się dzieci z rodzin arystokratycznych, ziemiańskich, mieszczańskich oraz chłopskich, wybitnie uzdolnionych, które zdały egzamin wstępny. Mecenasami tych ostatnich byli rodzice zamożnych uczniów.

W roku 1920, kiedy Polska odzyskała niepodległość i do Warszawy przyjechało dużo młodzieży z Kresów, otwarto dla nich internat. My też, nie chcący w pewnym sensie, bo nie było to świadome założenie, nawiazaliśmy do tej pięknej tradycji...

...i też otworzyliśmy w 2003 roku internat dla Polaków ze Wschodu.

Szkoła istniała i działała jeszcze w czasie wojny, ucząc młodzież w podziemiu i na tajnych kompletach. Swoją działalność zakończyła dopiero w 1944 roku. Po wojnie władze komunistyczne nie pozwoliły na wznowienie jej działalności.

- Wróćmy jednak do waszej historii...

- W roku 2001 musieliśmy opuścić Pyry z różnych zresztą powodów. Przenieśliśmy się do Wilanowa, gdzie w budynkach parafialnych parafii św. Anny były odpowiednie pomieszczenia dydaktyczne oraz dodatkowe, które można było zaadaptować na szkołę, a następnie na internat.

- Uczniami Waszej szkoły była tam młodzież z...

- ...z Warszawy z Pyr, która przeniosła się z nami na nowe miejsce. Brakowało natomiast miejscowych kandydatów z terenów Wilanowa. Obok była przecież szkoła państwowa, która dysponowała wolnymi miejscami.

W tej sytuacji należało podjąć jakąś decyzję. Byłam wtedy prezesem Oddziału Warszawskiego Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców i wicedyrektorem szkoły. Zaproponowałam, aby zaprosić do szkoły młodzież polską z Ukrainy i Białorusi.

- Skąd wziął się ten pomysł?

- Wcześniej, w latach dziewięćdziesiątych, pracowałam w Sekretariacie Misyjnym Księży Pallotynów. Często wówczas wyjeżdżałam na Wschód. Kierowałam też wtedy misyjnym czasopiśmie „Posyłam Was”. Na jego łamach pisałam

o odradzaniu się życia religijnego na Wschodzie. Jeździłam i na Białoruś, i na Ukrainę, tam gdzie Pallotyni otwierali swoje placówki. Wszystkie te wyjazdy były bardzo wzruszające. Ze względu na te kontakty i ludzi, których tam spotkałam, pomyślałam o nowym szkolnym programie dla młodzieży zza naszej wschodniej granicy.

Pomysł ten był, jak na owe czasy, bardzo nowatorski. Nie ma dziś żadnych wątpliwości w tym stwierdzeniu. W 2003 roku przyjechała do nas pierwsza grupa 20 uczniów z Białorusi i Ukrainy. A potem z każdym rokiem przybywało ich więcej, tak że szkoła stała się placówką polonijną, chociaż Polacy na Wschodzie (mam tu na myśli Białoruś i Ukrainę) to nie Polonia.

- Jak to wygląda obecnie?

- Dziś mamy już ponad 100 uczniów z 8 krajów. Liczba państw, z których przyjeżdżają uczniowie, zależy u nas od corocznej rekrutacji. Obecnie najczęściej uczniów stanowią młodzi z Ukrainy - około połowy. Są też uczniowie z Białorusi, Mołdawii, Gruzji, Armenii, Federacji Rosyjskiej, Kazachstanu i Uzbekistanu. Mieliśmy też wcześniej uczniów z Kirgistanu i Turkmenistanu.

Wykruszyła się natomiast młodzież z Polski - chociaż bardzo bym chciała, aby razem z uczniami ze wschodu uczyła się młodzież krajowa. Polacy z Polski mogliby przecież mieszkać w naszym internacie. Musiałby to być jednak dzieci z rodzin świadomie kierujących je do naszego liceum. Zależy nam na młodzieży wychowanej w domu patriotycznie i religijnie, która mogłaby, swoją postawą i zaangażowaniem oraz wiedzą, pomagać młodzieży polskiej ze wschodu.

CDN

Rozmawiał

Leszek WĄTRÓBSKI

(Zdjęcia autora)



Uczniowie Liceum Polonijnego na wycieczce w Toruniu

Polityka gnębi badania

Tyritake - polska misja archeologiczna na Krymie

Ponad sto lat temu we wschodniej części Krymu nieopodal współczesnego miasta Kercz (byłego Pantikapajonu - dawnej stolicy Królestwa Bosporańskiego) odkryto resztki starożytnego miasta Tyritake. Pierwsze dane potwierdziły, że są to ślady antycznej kolonii założonej w połowie VI w. p.n.e. przez greckich kolonistów z Miletu.

Rozkwit grodu przypada na I-II stulecie n.e., lecz w III stuleciu Hunowie unicestwili to

miasto. W latach trzydziestych ubiegłego wieku rozpoczęto tam intensywne prace wykopaliskowe, przerwane w roku 1952 i dopiero w 1994 roku w pełnej mierze znów odnowione.

Do niedawna pracowała tam ekspedycja archeologiczna, złożona z polskich i ukraińskich ekspertów. Ta polska Misja Archeologiczna „Tyritake”, Muzeum Narodowego w Warszawie stała się istotnym elementem międzynarodowego projektu badawczego „Zabytki

Bosporu Kimeryjskiego”. Niestety historyczne wydarzenia w 2014 roku sprawiły, że uczni zostali zmuszeni do przedwczesnego wstrzymania prac. Z chronologią tych wydarzeń, z ciekawymi szczegółami prac wykopaliskowych, konserwatorskich oraz rekonstrukcyjnych zapoznał kijowian wieloletni kierownik ekspedycji archeologicznych, kurator Galerii Sztuki Starożytnej i Wschodniochrześcijańskiej Muzeum Narodowego w War-

sawie dr Alfred Twardecki na spotkaniu w Narodowym Muzeum Sztuki Pięknej Ukrainy.

Uczony zaprezentował również publikację pod tytułem „Tyritake. Antyczne stanowisko nad Bosporem Kimeryjskim”, która składa się z referatów poświęconych badaniom polskiej misji archeologicznej na Krymie, wygłoszonych w listopadzie 2013 roku na warszawskiej konferencji międzynarodowej.

A. KOSOWSKI



Dr Alfred Twardecki

Zmagania artystyczne

Ciąg dalszy ze str. 1

Swoją obecnością imprezę zaszczylicili eminentni goście: Konsul RP w Kijowie Agnieszka Rączka, przedstawiciel Ambasady RP na Ukrainie Marcin Misiak, Prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz, Dyrektor Polskiej Szkoły Sobotniej Łesia Jermak. Obecna była także wolontariusz i wykładowczyni sztuk pięknych Olga Galczyńska, która w ubiegłym roku prowadziła w Centrum Twórczości sobot-



Młodzież przedstawiła solidny i niebagatelny repertuar

„Co nasi dziadkowie śpiewali, kiedy byli mali”



Prowadząca Łarysa Bułanowa (na prawym zdjęciu) przedstawia zebranym rodzinę Weksninych: ukraińskiego mistrza konstruowania dawnych instrumentów polskich Wadima Weksnina i jego niezwykle utalentowane muzyczne córki



Człystodni goście i jury Karaoke

nie warsztaty plastyczne. Tym razem zaprezentowała ona tu swoje nowe płótna. Prawdziwą perłą programu stało się wystąpienie rodziny Weksninych, podczas którego obecni mieli okazję usłyszeć wspaniałe brzmienie odrodzonego starożytnego instrumentu - torbanu.

Inaugurując konkurs, prowadząca Łarysa Bułanowa – prezes KMA „Młodzi i kreatywni” oraz nauczycielka Polskiej Szkoły Sobotniej powiedziała:

„Dawno temu, jeszcze w połowie XIX wieku, znany na Ukrainie, a głównie uwielbiany w Polsce - polski poeta Adam Mickiewicz powiedział, że piosenka ludowa – to oblicze narodu. Dlatego nazwaliśmy nasze spotkanie „Co nasi dziadkowie śpiewali, kiedy byli mali”, a zatem dziś śpiewać będziemy również znane wszystkim z dzieciństwa polskie pieśni ludowe”.

W konkursie uczestniczyły dzieci w 4 kategoriach wiekowych. Rozpoczęły występy, oczywiście, dzieci najmłodsze w wieku przedszkolnym, które tylko co zaczęły poznawać język polski, ale wraz z „KREATYWNĄ” nauczycielką Łarysą Bułanową dzielnie

zaśpiewały nam po polsku znane każdemu z dzieciństwa piosenki, w tym i ulubioną kołysankę „Włazi kotek na płatek”.

Dzieci i młodzież w starszych kategoriach wiekowych przedstawili już bardziej solidny i niebagatelny repertuar, zdobywając owacje widowni.

Nie jest tajemnicą, że wszystkie dzieci na świecie chcą się śmiać, bawić i otrzymywać prezenty! Stąd też każdy uczestnik konkursu został wyróżniony dyplomem uczestnictwa oraz prezentem.

Konkurs Karaoke pokazał, że hasło przyświecające spotkaniu „Co nasi dziadkowie śpiewali, kiedy byli mali” wybrane było bardzo trafnie jak też, że można się świetnie bawić ucząc i uczyć się, bawiąc...

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



Konsul Agnieszka Rączka wręcza dyplom jednemu z najstarszych uczestników konkursu Antoniemu Peregudzie

Polacy świętowali Dzień Chersonia

Z życia ośrodków

19 i 20 września 2015 roku świętowaliśmy w Chersoniu 237 rocznicę założenia miasta. Od rana ulice pełne były ludzi, kolorowych pochodów, dźwięczały piosenki i muzyka.

Wszystkich, zarówno mieszkańców miasta jak i gości, ogarnął świąteczny nastrój. O 10.30. nad brzegiem Dniepru rozpoczęły się regaty łodzi żaglowych imieniem Mariusza Zaruskiego. Był to mały jubileusz, gdyż już piąty raz żeglarze walczyli o puchar, który w roku 2011 ufundował prezydent Polski Bronisław Komorowski.

W zawodach brali udział goście z Polski, panowie Wojciech Skóra i Włodzimierz Kowalski. 15 września, zanim wypłynęli na szerokie wody Dniepru, byli gośćmi Chersońskiego Obwodowego Towarzystwa „Polonia” oraz odwiedzili i złożyli kwiaty na

Jednocześnie na placu przed Teatrem Dramatycznym rozpoczął się Festiwal Kultur Narodowych.

Zgodnie z wieloletnią tradycją przedstawiciele poszczególnych mniejszości narodowych zamieszkujących Chersoń prezentowali swoje historyczne ojczyzny częstując przechodniów smakowitkami narodowych kuchni.

Można też było obejrzeć foldery, przewodniki turystyczne, rękodzieło oraz książki na stoiskach Greków, Niemców, Ormian, Tatarów Krymskich, Rosjan i Koreańczyków.

Na stoisku polskim pachniało pysznym sernikiem, orzechowymi ciasteczkami i makowcem. Członkowie Chersońskiego Obwodowego Towarzystwa „Polonia” ubrani w stroje ludowe zachęcali przechodniów do degustacji.

W ramach święta miasta odbył się też koncert. Na scenie, przed Teatrem Dramatycznym,



Uroczyste otwarcie regat



grobie Mariusza Zaruskiego w Chersoniu. W uroczystym otwarciu regat wzięli udział przedstawiciele Federacji Sportów Żeglarskich, prezes towarzystwa „Polonia” pani Rozalia Lipińska, proboszcz parafii katolickiej w Chersoniu, ksiądz Andrzej Sańko oraz nauczyciel języka polskiego pan Paweł Elias. Gong obwieścił początek zawodów i żeglarze wypłynęli na wody Dniepru.

dźwięczała muzyka ormiańska, rosyjska, tatarska i również polska. Skoczną piosenkę „Szła dziewczynka do laseczka” goście festiwalu mieli okazję usłyszeć w wykonaniu chóru „Przyjaźń” działającego przy stowarzyszeniu „Polonia”. Polskie piosenki śpiewali też uczniowie Szkoły nr 11 w Chersoniu, w której uczą się języka polskiego.

Miasto do późnych godzin nocnych żyło atmosferą święta.

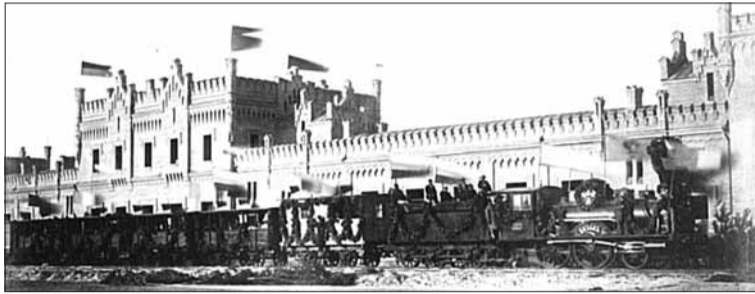
Paweł ELIAS

POLACY I ARCHITEKTURA KIJOWA

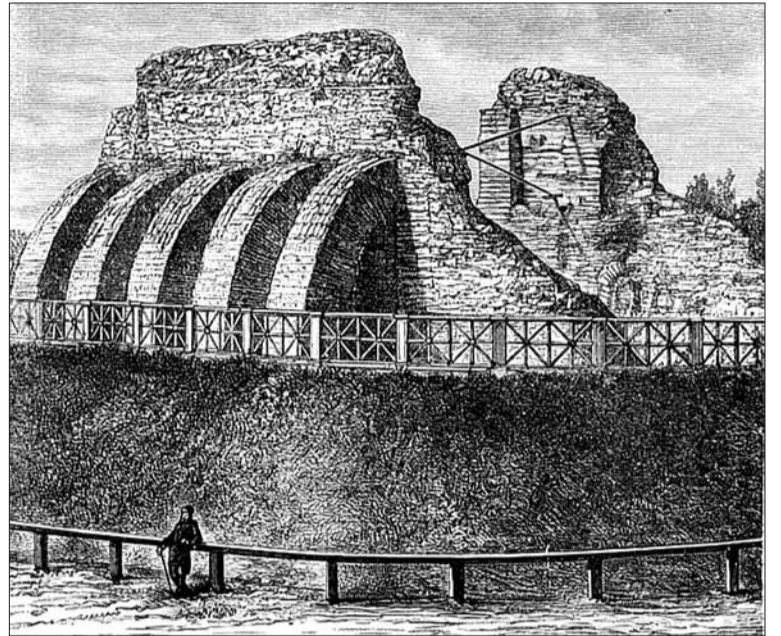
Poznaj swoje miasto

Rozbudowa Kijowa w XIX i na początku XX stulecia powiązana jest również z szeregiem nazwisk architektów o polskich korzeniach.

Pracowali w ówczesnych petersburskich wyższych zakładach naukowych - Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych, Instytucie Inżynierów



Według projektu architekta Jana-Fryderyka Wiśniewskiego w 1869 r. zbudowano pierwszy dworzec kolejowy w Kijowie. Wyglądem przypominał gotycki zamek. W te czasy obsługiwał on tylko 7 pociągów na dobę.



Konserwacją resztek kijowskiej Złotej Bramy zajmował się polski architekt Franciszek Miechowicz



Odbudowę podniszczonego pożarem cesarskiego Pałacu Maryjskiego poręczono Karolowi Majewskiemu. Spaloną drewnianą konstrukcję drugiej kondygnacji zamieniono kamienną. Nad centralnym występem dobudowano piętro, w którym rozmieszczono Wielką Salę Balową. Do fasady pałacu ze strony parku dobudowano taras.

Cywilnych, Instytucie Korpusu Inżynierów Komunikacji. Co prawda, żaden z nich, nie pracował w jakimś „szczególnie polskim” stylu architektonicznym, jako, że byli oni wychowankami jednej szkoły i ich twórczość utrzymana była w duchu ogólnoeuropejskim, zgodnie z upodobaniami artystycznymi owych czasów. Jednakże każdy z nich pozostawał jaskrawą

osobowością i twórczy dorobek każdego z wymienionych poniżej architektów - Polaków swoim stylem ozdobił nasze miasto.

Architekt Franciszek Miechowicz, wychowanek Politechniki Paryskiej, wykładał mechanikę w uniwersytecie kijowskim. Był pierwszym, kto zajął się konserwacją resztek kijowskiej Złotej Bramy (ceglane przypory i ściągacze z żelaznych

prętów - patrz zdjęcie) oraz dobudową katolickiego kościoła św. Aleksandra w tej postaci, w jakiej dotrwał on do naszych dni. Ponadto, budował pomieszczenia zakładów oświatowych w Nemirowie i Równem.

Architekt Jan-Fryderyk Wiśniewski zbudował w 1869



Polski architekt Walerian Kulikowski zaprojektował budowlę Zarządu Południowo-Zachodniej Kolei Żelaznej, przy ul. Łysenki 8

roku w Kijowie pierwszy dworzec kolejowy, utrzymany w stylu angielskiego gotyku.

Architekt Karol (Konstanty) Majewski przebudowywał w latach 1869-1870 (po pożarze) cesarski Pałac Maryjski (znany również jako Maryński) w Kijowie, brał udział w budownictwie Soboru (Katedry) Włodzimierskiego, wykonał precyzyjne pomiary Soboru Sofijskiego.

Architekt Walerian Kulikowski - projektant budowli Zarządu Południowo-Zachodniej Kolei Żelaznej przy ul. Łysenki 8, budynków dworcowych na stacjach kolejowych Fastów i Koziatyn.

Architekt Aleksandr Chojnacki budował w Kijowie wille i kamienice lukratywne, według jego projektu zbudowano dobrze dziś znany kijowia-

nom Dom Naukowców przy ul. Włodzimierskiej 45. Elewacja domu to też jego praca.

Kryty Rynek Besarabski w Kijowie utrzymany w stylu secesyjnym projektował warszawski architekt Henryk Julian Gay.

Architekt Karol Iwanicki zaprojektował gmach Korpusu Kadetów w Sumach, a w Kijowie według jego projektu zbudowano wielką kamienicę dochodową przy ul. Bogdana Chmielnickiego 32 i katolicki (polski) szpital w dzielnicy Łukjanowskiej stolicy (obecnie - jeden z bloków Instytutu Neurochirurgii im. akademika Andrija Romodanowa). Środki na budownictwo wydzielił polski dobroczyńca, z wykształcenia arborysta, Stanisław-Karol Syroczyński.

CDN

Dmytro MALAKOW

(Tłum. St. Panteluk)



Architekt Aleksandr Chojnacki sporządził projekt kijowskiego Domu Naukowców, przy ul. Włodzimierskiej 45



Rynek Besarabski Kijowa swój secesyjny wygląd zawdzięcza utalentowanemu polskiemu architektowi Henrykowi Julianowi Gayowi. Jedną z zachowanych ozdób elewacji budowli

Miłośników muzyki symfonicznej zapraszamy do Kirowogrodu, gdzie od 3 października (dnia urodzin Karola Szymanowskiego) w ramach XIII Festiwalu Muzycznego trwają imprezy muzyczne. Kierownikiem artystycznym Festiwalu jest Aleksander Polaczek - prezes Związku Polaków Kirowogradczyzny „Polonia” im. K. Szymanowskiego.

Poniżej przedstawiamy program festiwalowych imprez na najbliższe dni.

XIII Музичний фестиваль ім. Кароля Шимановського. Шимановський і Лятошинський - до 120-річчя від дня народження Бориса Лятошинського

31 жовтня (субота). 16.00. Костел Святого Духа. Струнний квартет «Cordes» (м.Київ)

1 листопада (неділя). 14.00. Відділ мистецтв Кіровоградської обласної універсальної наукової бібліотеки ім. Д.Чижевського. Марина Черкашина-Губаренко (доктор мистецтвознавства, професор Національної музичної академії України).

4 листопада (середа) 12.30. Великий зал Кіровоградського музичного училища Концерт лауреата міжнародних конкурсів, доцента Київського інституту музики імені Р.Глієра Артема Ляховича.

5 листопада (четвер). 10.30. Кіровоградська музична школа № 1 ім. Г.Нейгауза, 1-й корпус. Концерт і майстер-клас Артема Ляховича

11 листопада (середа). 13.00. Мистецький факультет Кіровоградського державного педагогічного університету ім. В.Винниченка.

Концерт-презентація збірки невідомих романсів Бориса Лятошинського 1920-х.

Художній керівник фестивалю - Олександр Полячок.

Тел. для довідок 0504575344

Spotkania z Adamem



W poprzednim odcinku wspomniane zostało Liceum Krzemienieckie – wielce chwalebne dzieło polskich inicjatyw patriotycznych pod obcym panowaniem; należy o nim powiedzieć nieco więcej.

Liceum Krzemienieckie, zwane także Liceum Wołyńskim, a niekiedy – dla podkreślenia niezwykłości tej szkoły – Atenami Wołyńskimi, założył w 1805 r. ówczesny wizytator placówek oświatowych guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej – Tadeusz Czacki*, przy udziale Hugona Kołłątaja**. Umieszczono je w budynkach



Hugo Stumberg Kołłątaj

zespołu pałacowego książąt Wiśniowieckich, gdzie onegdaj zlokalizowane było kolegium jezuickie; po likwidacji zakonu obiekt przejęła Komisja Edukacji Narodowej. Szkoła miała pełnić funkcję ośrodka edukacyjnego i kulturalnego dla południowo-wschodnich Kresów byłej Rzeczypospolitej, oferując wykształcenie od elementarnego poprzez średnie, zawodowe, aż do półwyższego.

Jej otwarcie nastąpiło 7 października 1805 roku, a pierwszym dyrektorem placówki (do początku grudnia 1810) został Józef Czech. Pierwotnie szkoła nosiła nazwę Gimnazjum



Józef Antoni Beaupre

Wołyńskiego, ale od roku 1819, gdy ranga placówki wzrosła, jej nazwę zmieniono na Liceum Krzemienieckie; liceum, jako ówczesnie szkoła półwyższa, mogło nadawać niższe tytuły naukowe.

Realizowano w nim bardzo ambitny program edukacyjno-wychowawczy, oparty o założenia autorstwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a mający na celu wszechstronny rozwój intelektualny, moralny, kulturalny i obywatelski uczniów. Nauka w Liceum trwała 10 lat i była dwustopniowa: cztery roczne „klasy” i trzy dwuletnie „kursy”.

Program czterech pierwszych lat obejmował naukę

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (58)

języka polskiego, rosyjskiego, francuskiego, łaciny, religii, geografii, arytmetyki i podstaw geometrii. Po czterech latach naukę kontynuowano w klasach licealnych, w których wykład odbywał się metodą uniwersytecką.

Do wcześniejszych przedmiotów na pierwszym kursie podczas pierwszego roku nauki dodawano rozszerzoną geometrię, trygonometrię płaską, a na drugim roku algebrę, logikę, naukę wymowy i historię starożytną. Na kursie drugim do dotychczasowych przedmiotów dochodziła fizyka, matematyka wyższa, rachunek integralny, ekonomia polityczna. Podczas trzeciego kursu do programu nauczania dodawano chemię, historię naturalną, botanikę, prawo krajowe.

Wykłady obejmowały także historię literatury greckiej, łacińskiej, polskiej, francuskiej oraz poezję. Przedmiotami dodatkowymi, do wyboru przez uczniów, były: języki grecki i angielski, bibliologia, rysunek, mechanika teoretyczna i praktyczna, architektura, gimnastyka. Ponadto uczono fechtunku, muzyki, śpiewu, tańca, jazdy konnej.

Liceum szczyliło się własną drukarnią oraz bogatą biblioteką opartą na księgozbiornie Stanisława Augusta Poniatowskiego. W roku 1825 biblioteka ta liczyła blisko 31 000 ksiąg (bez dubletów), w czym szczególna zasługa Tadeusza Czackiego.

Wykładowcami w Liceum Krzemienieckim byli wybitni intelektualiści, między innymi pisarz Józef Korzeniowski, historyk i polityk Joachim Lelewel, znawca prawa rzymskiego, polskiego i litewskiego Aleksander Mickiewicz (brat Adama Mickiewicza), literaturoznawca i dramaturg Euzebiusz Słowacki (ojciec

Juliusza Słowackiego) i wielu innych.

Wśród absolwentów znalazły się też wyjątkowe osobowości, jak: Juliusz Słowacki – wybitny poeta wieszcz, Józef Antoni Beaupré – lekarz i przyjaciel Juliusza Słowackiego, Maurycy Gosławski – poeta, uczestnik kampanii tureckiej, powstaniec listopadowy, Mark Kac – polski i amerykański matematyk, Konstanty Malczewski – polski wojskowy, meksykański generał, etc.

Po upadku powstania listopadowego*** Liceum Krzemienieckie zostało zamknięte przez władze carskie. Część kadry oraz większość majątku



Tadeusz Czacki

„technologii” powtórzone na profesorach Lwowa i nauczycielach Stanisławowa. Pamięć

*) Tadeusz Czacki (herbu Świnka) urodził się 28 VIII 1765 r. w Porycku na Wołyniu. Był działaczem oświatowym i gospodarczym, pedagogiem, historykiem, ekonomistą, bibliofilem, numizmatykiem, członkiem Komisji Edukacji Narodowej, współtwórcą Konstytucji 3 Maja, współzałożycielem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, założycielem Biblioteki Poryckiej. W latach 1786-1792 pełnił funkcję starosty Nowogrodu Siewierskiego nad Desną. Zmarł 8 II 1813 r. w Dubnie na Wołyniu.

***) Hugo Stumberg Kołłątaj (herbu Kotwica) urodził się 1 IV 1750 r. w Dederkałach Wielkich na Wołyniu. Był osobą

szkoły wchłonął tworzący się wówczas Uniwersytet Kijowski, natomiast bibliotekę – ówczesnie jeden z największych i najwartościowszych księgozbiorów polskich – oraz unikalną i bezcenną galerię Stanisława Augusta Poniatowskiego zrabowano i także umieszczone w Kijowie.

Biblioteka ta stała się początkowym zasobem Narodowej Biblioteki Ukrainskiej w Kijowie. W 1836 r. w budynku policealnym ulokowano prawosławne seminarium duchowne.

Liceum Krzemienieckie wznowiło działalność po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Po 90 latach przerwy, na mocy dekretu marszałka Józefa Piłsudskiego, reaktywowano liceum jako zespół szkół. Naukę prowadzono do wybuchu II wojny światowej.

W dniach 28-30 lipca 1941 r. komando SS rozstrzelało ok. 30 osób pod Górą Krzyżową w Krzemieńcu. Byli to głównie nauczyciele słynnego Liceum, wyselekcjonowani spośród polskich inteligentów zaaresztowanych przez hitlerowców i ukraińską milicję według list proskrypcyjnych spisanych przez ukraińskich nazistów. Zbrodnie według tej samej



Maurycy Gosławski

o Liceum Krzemienieckim i jego szlachetne cechy kultury wuje dziś warszawskie XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl



Liceum Krzemienieckie

duchowną (katolicki prezbiter, kanonik) i jednocześnie wybitnym polskim politykiem, a także pisarzem i naukowcem (geografia, historia), publicystą oświeceniowym i poetą. W latach 1783-1786 był rektorem Szkoły Głównej Koronnej, od 1786 referendarzem wielkim litewskim, od 1791 podkanclerzem koronnym, a w 1794 radcą wydziału skarbu Rady Najwyższej Narodowej. Jako jeden z najaktywniejszych działaczy stronnictwa patriotycznego uczestniczył w tworzeniu Konstytucji 3 maja. Zmarł 28 II 1812 r. w Warszawie.

***) Powstanie listopadowe – polskie powstanie narodowe przeciw Rosji, które wybuchło w nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku, a zakończyło się 21 października 1831 roku. Zasięgiem swoim objęło Królestwo Polskie i część ziem zabranych (Litwę, Żmudź i Wołyń).

RYSOWNICY POLSCY



MYŚLI WIELKICH

● Wojna jest zbyt poważną sprawą, by można ją pozostawić wojskowemu.

Georges CLEMENCEAU

● Dziecko może nauczyć dorosłych trzech rzeczy: cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым i domagać się ze wszystkich sił, tego czego się pragnie.

Paulo COELHO

● Naprzód spojrzysz, z kim jesz i pijesz, a dopiero potem, co jesz i pijesz.

EPIKUR

● Egzamin napęłniają lękiem każdego, nawet dobrze przygotowanego, ponieważ najgłupszy może zapytać o więcej, niż najmądrzejszy jest w stanie odpowiedzieć.

Charles Caleb COLTON

OSOBLIWOŚCI MUZYCZNE

■ 19-letni Lachlan Connors z Kolorado podczas lekcji wychowania fizycznego w szkole doznał urazu głowy. Po tym wypadku okazało się, że potrafi świetnie grać na gitarze, pianinie, dudach, mandolinie i akordeonie. Nigdy wcześniej nie grał na tych instrumentach.

■ Niedawno pewien młody Norweg uciekł przed watahą wilków dzięki temu, że puścił na swoim telefonie utwór metalowego zespołu Megadeth. Dzikie zwierzęta tak się wystraszyły odgłosów z telefonu, że uciekły.

■ W czasie występów na Florydzie Beatlesi odmówili rozpoczęcia koncertu, kiedy zauważyli, że na widowni obowiązuje segregacja rasowa. Zespół zaczął grać dopiero kiedy tłum się wymieszał.

Reklama jest dźwięnią handlu?! (w stolicy też)



*Kiedy jesteś na topie
Twoi przyjaciele
wiedzą kim jesteś.
Kiedy jesteś na
dnie wiesz kim są
twoi przyjaciele.*



- **Panie doktorze, proszę natychmiast przyjechać - moja żona ma ostry atak wyrostka robaczkowego!**
- Spokojnie, panie Kowalski. Dwa lata temu osobiście wyciąłem pańskiej żonie wyrostek. Czy słyszał pan kiedyś, aby człowiekowi po raz drugi pojawił się wyrostek?
- A czy pan słyszał doktorze, że u człowieka może pojawić się druga żona?

- **Baco, pokażecie nam Giewont? - pytają turyści.**
- **Jo. Widzita tom pirwszom górke?**
- **Tak.**
- **To nie je Giewont. A widzita tom drugom górke?**
- **Tak.**
- **To tyz nie je Giewont. A widzita tom trzeciom górke?**
- **Nie.**
- **To je Giewont...**

- **Jasiu, znasz liczby?**
- **Znam, tato mnie nauczył.**
- **To powiedz, co jest po sześciu?**
- **Siedem.**
- **Świetnie, a po siedmiu?**
- **Osiem.**
- **Brawo, niezłe Cię tato nauczył, a po dziesięciu?**
- **Walet.**

W czasie rozprawy rozwodowej sędzia zwraca się do męża:
- **A wiec zawsze wieczorami, kiedy wracał pan do domu, zastawał pan w szafie ukrytego jakiegoś mężczyznę?**
- **Tak jest.**
- **I to było powodem nieporozumień?**
- **Tak, bo nigdy nie miałem gdzie powiesić ubrania.**

W Rosji wraca zmęczony ojciec z nocnej zmiany, a na progu obskakują go dzieci:
- **Tato, tato, pobawmy się!**
- **Dobrze, pobawimy się w mauzoleum Lenina.**
- **A jak się w to bawi?**
- **Ja się położę, a wy będziecie wartownikami.**

W stolicy testowany jest tramwaj największej polskiej firmy „PESA Bydgoszcz”, produkującej i modernizującej pojazdy szynowe.

Tramwaj jest bezszumny, wyposażony w system monitorowania i klimatyzację, można w nim podłączyć się do sieci Wi-Fi i naładować telefon. Polska firma gotowa jest do produkcji nowoczesnych tramwajów na Ukrainie.

Co komu do tego, skoro i tak mniejsza o to...
czyli - O JĘZYKU

◆ W dużym przybliżeniu przeciętny Polak używa w wypowiedziach nie więcej niż kilkanaście tysięcy słów, natomiast rozumie, ale nie używa - ok. 30 tysięcy słów. Wyjątkami są osoby, które mogą biernie znać nawet 100 tysięcy słów. Jednak badania filologów z Uniwersytetu w Białymstoku wykazują, że wystarczy znajomość 1200 najczęściej używanych słów w języku polskim, by móc zacząć się nim posługiwać.

◆ Zygmunt III władał biegle polskim, szwedzkim, włoskim, niemieckim i łaciną.

◆ Adam Mickiewicz był poliglotą, potrafił improwizować w Rosji po francusku.

◆ Na świecie istnieją państwa, w których funkcjonuje równorzędnie kilka lub kilkanaście języków urzędowych, jak np. Republika Południowej Afryki (50 mln mieszkańców, 11 języków oficjalnych: afrikaans, angielski, xhosa, ndebele, pedi, soto, suazi, tsonga, tswana, venda, zulu).

NAJ... NAJ... NAJ...

Najdłuższy wiadukt kolejowy w Polsce znajduje się w Bolesławcu - mieście położonym na Dolnym Śląsku. Pociągi jadą po nim aż przez prawie pół kilometra. Wiadukt ten powstał w roku 1844 roku w zaledwie 26 miesięcy i do dziś robi ogromne wrażenie. W czasie wojny miał wiele szczęścia - niemal nie ucierpiał w wyniku walk i wciąż wygląda znakomicie.



DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свїд. КВ 19034-7824
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Мїнїстерство культури України
Спїлка полякїв України
Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Andżelika Plaksina - redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz - menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin - korespondent,
Eugeniusz Golybard - korespondent,
Adam Jerschina - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”



Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія». Зам. № 285-10-15